

Gdzie są pieniądze za nielegalnie wycięty las?

10 kwietnia 2021

„Był kawał lasu, została ruina. Zbombardowane jak po wojnie” – mówi żona ślusarza z Podkarpacia, której podwykonawca spółki PGE Dystrybucja wyrznął w pień kawał pięknego lasu na prywatnej posesji. Państwowy moloch nie uznał za stosowne nawet powiadomić właścicieli.

Pani Małgorzata Sala wraz z mężem, prowadzącym zakład ślusarski mieszka w małej podkarpackiej wsi. Lata temu po rodzicach odziedziczyła kawał zalesionej ziemi. Salowie od czasu do czasu wybierali się do nieogrodzonego lasu, aby zaczerpnąć świeżego powietrza. Pewnego dnia lasu już nie zobaczyli, a ich oczom ukazała się wykarczowana ziemia.

Sprawa ujrzała światło dzienne dzięki reporterom polsatowskiego programu „Interwencja”. Do nielegalnej wycinki przyznała się spółka PGE Dystrybucja, odpowiadające, jak nazwa wskazuje, za infrastrukturę dostarczającą energię elektryczną. Spółka wynajęła prywatnego podwykonawcę do przeprowadzenia wyrębu drzew pod ustawienie nowej linii wysokiego napięcia.

„Jak zobaczyłam to wszystko, byłam w szoku, totalnym szoku, nie wyobrażam sobie pójść do kogoś i takie szkody narobić” – mówi Małgorzata Sala. „Drzewa miały w granicach 20 lat, może 18, bo były sadzone stopniowo. Ale w obrębie dwóch lat. Przypuszczam, że około 150 drzew było” – dodaje pan Marian.

Prywatna firma, która przeprowadziła wycinkę chowa głowę w piasek. Jej przedstawiciel nie komentuje sprawy w rozmowach z dziennikarzami, tłumacząc, że czeka na ekspertyzę prawną. O ewentualnym odszkodowaniu dla małżeństwa Salów nawet się nie zająknął.

Salowie nie zamierzają odpuszczać. Wiedzą jednak, że czeka ich

trudna przeprawa. „Nie jestem w stanie wycenić: była brzoza, była olcha, była sosna, nie ma nic. Na pewno będzie ciężko, bo to są jednak duże firmy, które mają swoich prawników i olewają drobnych działkowiczów” – twierdzi pan Marian. „Polska niby jest katolicka, więc katolicy się tak nie zachowują, nie przyjeżdżają w biały dzień i nie okradają współbraci” – dodaje pani Małgorzata.

PGE Dystrybucja w ogóle nie poczuwa się do odpowiedzialności, zwalając całą winę na podwykonawcę.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu